Rok IV. Poznań, 1 października 1936 Nr. 10

POBUDKA SOKOLA

ORGAN DZIELNICY WIELKOPOLSKIEJ ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMN. SOKÓŁ

Adres Redakcji i Admin.: Poznań. Wały Zygm. Aug. 10 - Tel. 50 68 - PKO 206.002

DONIOSŁE CHWILE W ŻYCIU KATOLICKIEJ POLSKI

Przeżywaliśmy niedawno chwile bardzo piękne i niezmiernie doniosłe dla życia katolickiego Polski. Otóż w dniach 25 i 26 sierpnia obradował na Jasnej Górze, pod przewodnictwem apostolskiego legata J. E. ks. Kardynała Franciszka Marmaggiego, pierwszy w odrodzonej Polsce plenarny Synod biskupów polskich, po przerwie zgórą 350-letniej. Bezpośrednio prawie po Synodzie, w dniach od 28 sierpnia do 1 września, odbyło się w Wilnie — zorganizowane przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej — II Studjum Katolickie p. t. „Katolicka myśl wychowawcza“. W połowie września znów Warszawa gościła w swych murach uczestników wspaniałych uroczystości skargowskich i połączonego z niemi kongresu pisarzy i działaczy katolickich.



Z Synodu Biskupów Polskich

O przebiegu tych wszystkich obrad i uroczystości są czytelnicy „Pobudki“ dostatecznie poinformawani przez prasę codzienną. Z tego też względu ograniczymy się tu tylko do podkreślenia ważniejszych momentów tych pięknych dni katolickich, które witaliśmy wszyscy z radością i wielkiem zadowoleniem, do przypomnienia najważniejszych uchwał, które zapadły w toku ważkich obrad zarówno książąt Kościoła jak i katolickich pisarzy i działaczy, a które muszą stać się również drogowskazem pracy sokolej.

Owocem obrad Jasnogórskich jest, obok innych, list pasterski Księży Biskupów, którzy w Synodzie wzięli udział. List ten jest sformułowaniem stanowiska Kościoła wobec zasadniczych zagadnień chwili bieżącej. Jest on przedewszystkiem ostrzeżeniem Polski i świata nietylko przed komunizmem już dojrzałym, który „krwawą łuną wypisuje wszystkim swoje mane tekel fares“, ale i przed propagandą komunizmu we wszelkiej formie.“ Ta propaganda — mówi list pasterski — już się rozpętała i u nas; wprawną ręką agitatora, omotującego i bałamucącego niekrytyczne umysły rzuca (ona) siejbę nienawiści religijnej i społecznej w dusze mas, szczególnie młodzieży. Truje ona i oślepia dusze, czyniąc je podatnem narzędziem planów swych i zamierzeń. A z tą propagandą wszędzie się wciska nierozdzielnie propaganda bezbożnictwa, tego nieodrodnego dziecka komunizmu...“

„Musimy też stwierdzić — czytamy dalej w liście pasterskim — że wszelkie kompromisy z radykalizmem wydają najgorsze owoce, które zgarnie i spożyje czyhający na nie komunizm. Tak dzieje się wszędzie. Ten proces możemy zauważyć także u nas, naprzykład w dziedzinie wychowawczej...“

A więc nie może być kompromisów z radykalizmem, bo „wszelki radykalizm w masach nie da się w połowie zatrzymać. Zerwie on sztuczne szranki i utonie w komuniźmie.“ Nie może być kompromisów ani połowiczności i niezdecydowania w kwestji wychowania dzieci i młodzieży, nie może być kompromisów tam, gdzie chodzi o prawdy wiary i najświętsze ideały. Ludzkości pozostaje tylko wybrać albo chrystjanizm, albo satanizm, wypowiadający się w komuniźmie i w bezbożnictwie — innego wyjścia niema i być nie może. Droga chrześcijaństwa jest drogą, którą pójść muszą narody, które chcą uchronić się od zagłady; drogą tą pójdzie Polska, katolicka i narodowa.

Jakby na znak zaakceptowania słów listu pasterskiego, kongres skargowski w wyniku swoich obrad wysunął szereg postulatów katolicyzmu w Polsce, które zrealizowane, dałyby polskiemu życiu silne podstawy oparte o Chrystusa i Jego Kościół. Postulaty te idą w kierunku zrobienia religji katolickiej religją państwową i panującą w Polsce, zabezpieczenia przez państwo sakramentalnego charakteru małżeństwa, stworzenia

szkoły wyznaniowej, przeprowadzenia zmiany ustroju społecznego w duchu korporatywnym, usunięcia niebezpieczeństwa, jakie grozi Polsce spowodu nierozwiązanego zagadnienia żydowskiego.

Owocem obrad kongresu skargowskiego był m. in. — po referacie znakomitej pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej — wniosek o usilne poparcie przez całą Polskę katolicką starań Episkopatu u Stolicy Apostolskiej o beatyfikację ks. Piotra Skargi.

Beatyfikacja ks. Skargi będzie spełnieniem gorących pragnień Narodu, przepełnionego głęboką wdzięcznością dla swego wielkiego syna, który jest wzorem najlepszym i najpiękniejszym dla współczesnych Polaków, wzorem pracy, świętości i bezinteresownej a gorącej miłości Ojczyzny.

ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO W PAŃSTWIE NIEMIECKIEM

Zarząd Związku Tow. Gimnastyczno-sportowych „Sokół“ w Niemczech licząc się widocznie z większym napływem rodaków z kraju, przewidział na czas Olimpjady w Berlinie swój doroczny Zlot. Sokolstwo w kraju z tej racji zamierzało w zlocie uczestniczyć bardzo licznie. W tym też celu szerzono dość poważną propagandę i postanowiono żądać od poszczególnych okręgów wysłania po dwóch druhów i dwie druhny ćwiczące — dałoby to około 250 czł. ćwiczącej drużyny razem. Projekt ten, spowodu trudności uzyskania odpowiedniej ilości paszportów, nie mógł zostać zrealizowanym. Gdyby jednak został wykonany znalazłby się Zarząd Związku Sokolstwa w Niemczech w dość trudnem położeniu. Musimy sobie bowiem uprzytomnić, że mniejszość Polaków w Państwie Niemieckiem nie korzysta znów z tak wielkich przywilejów, ażeby urządzać wspaniałe zloty na odpowiednio wielkich boiskach; to też z konieczności trzeba było się ograniczyć do urządzenia Zlotu na sali.

Sala w budynku „Kammersäle“, na której się Zlot odbył, pomieściła całkiem swobodnie półtoratysiąca sympatyków, a ponadto było dość miejsca na przeprowadzenie ćwiczeń.

Z kraju przybyło na Zlot około 30 osób. Ci, którzy nie mieli zarezerwowanych kwater prywatnych, dostali przydział przez komisję kwaterunkową Zlotu do członków wzgl. sympatyków Sokoła. Komisja urzędowała w Domu Polskim przy Dresdenerstr., gdzie odbyły się pierwsze powitania. Dom Polski składa się z szeregu ubikacyj i sal, które robią jednak wrażenie kryzysowe. Brak gotówki widocznie nie pozwala na odnowienie.

Zlot odbył się, jak wyżej powiedziano, na bardzo obszernej sali. Sprzedano 1200 biletów, a było jeszcze dużo takich, którzy nie płacili. Spotkaliśmy tu szereg starych znajomych, których niezawsze od razu rozpoznano. Stwierdziliśmy, że prawie 18 lat niewidzenia się zmieniło nas dość poważnie. Zmieniły się też warunki na miejscu, bowiem słyszeliśmy często język niemiecki, szczególnie wśród młodzieży, co dowodzi, że, niestety, osamotnienie wśród obcych prowadzi do powolnego wynaradawiania się. Także dziwnie nas uderzyła dekoracja sali m. in. flaga hitlerowska. Widocznie warunki i obyczaje tego wymagają i dlatego z tem trzeba się było oswoić. Jednakże dość niemiło dotknęło nas przemówienie jednego z organizatorów, które powtórzył po niemiecku. Chodziło w tym wypadku o wytłumaczenie obecnym z jakich przyczyn opóźnia się zapoczątkowanie części urzędowej. Na otwarcie przybyli członkowie warszawskich władz sokolich a m. in. dh. prezes płk. Arci-

szewski, naczelnik zw. dh. Fazanowicz, związkowa naczelniczka sokolic dhna Gołaszewska, zast. nacz. dh. Tann i inni. Brak było naszych druhen olimpijek, które do pewnego stopnia miały być okrasą zlotu. Podobno nie przybyły, ażeby się nie zmęczyć przed zawodami; co innego szeptano sobie jednak na ucho. Jeszcze więcej dziwiło nas odwołanie naszego wyjazdu na Zlot do Westfalji.

Wróćmy jednak do uroczystości, które zapoczątkowało wejście sztandaru i drużyny ćwiczącej na salę. Pod 4-ma sztandarami zebrało się 30 druhów i 16 druhen — tyleż młodzieży męskiej i żeńskiej i 6 naszych niedoszłych olimpijczyków. Drużyna ustawiła się przed stołem prezydjalnym, gdzie obok prezesa dh. Jakielskiego i innych członków Zarządu, zajęli miejsca prezes Związku dh. Arciszewski, naczelnik i naczelniczka i dalej wszyscy reprezentanci poszczególnych Dzielnic z kraju.

Obecnych przywitał prezes dh. Jakielski bardzo serdecznie i otworzył zlot, przyczem przy dźwiękach mazurka podniesiono nasz sztandar biało-czerwony, co zrobiło na obecnych duże wrażenie. Dh. Jakielski w swoim przemówieniu zobrazował ciężkie położenie Sokolstwa wśród obcych i niestety nietylko wśród obcych ale i swoich; przyrzekał jednak, że Sokolstwo twardo stać będzie przy tradycjach naszych i sztandarze narodowym. Prosił również Sokolstwo w kraju o pomoc przedewszystkiem moralną i pamięć. Przemówienie było gorąco przez tysiączną rzeszę oklaskiwane. Następnie przemówił prezes dh. Arciszewski zwracając uwagę szczególnie na węzły krwi, które nas łączą i o których Sokolstwo na obczyźnie nigdy zapomnieć nie powinno i starać się musi przedewszystkiem, by młodsze pokolenie pokochało polskie ideały i przeciwstawiło się wynaradawianiu. Przemówienie było mocne i żołnierskie; przyjęto je burzą oklasków. Nastąpiły jeszcze okolicznościowe przemówienia delegatów, jak sekretarza Zarządu Zw. Jugosłowiańskiego i różnych miejscowych organizacyj społecznych, brakowało jedynie przemówienia przedstawiciela władzy polskiej, wzamian za to odegrano I-szą Brygadę. Po wymarszu sztandaru i drużyn rozpoczęły się ćwiczenia, wykonane sprawnie. Nasamprzód młodzież zaprodukowała gry i zabawy.

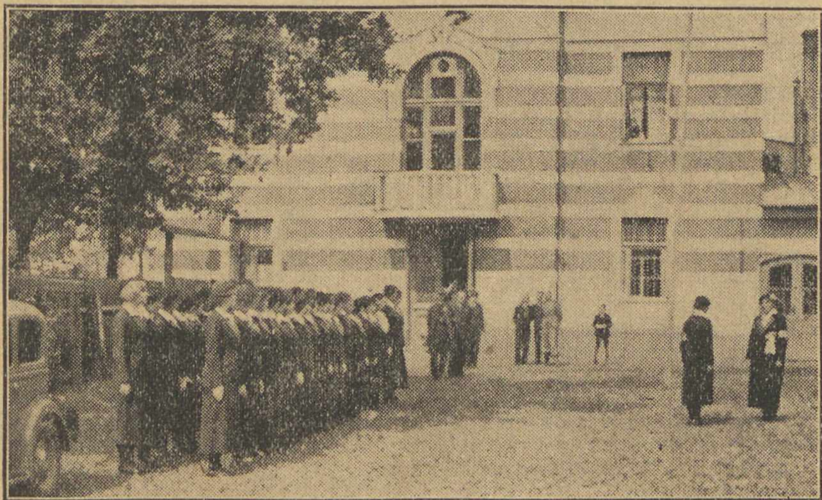
8 druhen miejscowego Sokoła czeskiego wykonało precyzyjnie krótką ale wzorową lekcję w takt muzyki. Po wspólnych ćwiczeniach wystąpiło 24 druhów i to dużo druhów poważnych i starszych. Ćwiczenia wypadły dobrze i dały dowód, że po gniazdach nie próżnowano. Druhny w ilości 16 ćwiczyły także ćwiczenia wolne bardzo sprawnie, a ubrane były w białe kostjumy ćwiczebne, które robiły wrażenie bardzo estetyczne, jednakże za bardzo przypominały strój kąpielowy. Odrębnie wystąpiło gniazdo Charlottenburg z ćwiczeniami wolnemi, wykonanemi równocześnie przez 8 druhów i 4 druhny w kolumnie trójkowej. Wykonanie było bardzo precyzyjne jednakże układ nie był, szczególnie dla druhen, odpowiednie. Na poręczach ćwiczyło 6 druhów, przyczem jednostki ćwiczyły dobrze. Okrasą zlotu były ćwiczenia na poręczach i drążku, wykonane przez naszych krajowych niedoszłych olimpijczyków. Zadziwiali tu wszystkich trudnem, a jednak bardzo dobrem wykonaniem ćwiczeń, któremi się publiczność bardzo emocjonowała. Stwierdziliśmy przy tej sposobności, że szkoda, że nie włączono ich do drużyny olimpijskiej, napewno nie byliby Polsce wstydu zrobili. Odbyło się ponownie wejście sztandarów i drużyn, poczem wydano nagrody zwycięzcom ostatnich zawodów sokolich. Krótkiem przemówieniem zakończył prezes dh. Jakielski oficjalną część zlotu, opuszczono sztandar i w takt oklasków, drużyny ze sztandarami odmaszerowały, a rozpoczęła się miła i swobodna zabawa taneczna. Tu ze wstydem przyznać musimy, że, niestety, nie mamy w kraju tyle zrozumienia dla tańców narodowych jak tam w wielkim Berlinie. Bawiło się wszystko — starzy i młodzi, nastrój był serdeczny, a modnych tańców mało.

Stosownie do okoliczności, należy Zlot uważać za zupełnie udany. Przedewszystkiem obecność druhen i druhów z kraju wzbudziła na nowo ducha narodowego co jest największym plusem. Niejeden zobojętniały na sprawy polskie rodak zamieszkujący w Berlinie na nowo zacznie myśleć i zastanawiać się nad słowami prezesa Arciszewskiego, że wspólna nasza krew polska wymaga od nich ścisłych węzłów z macierzą w kraju. Organizatorzy dobrze przysłużyli się sprawie i szczęść im Boże w dalszej i wytrwałej pracy dla dobra Sokolstwa i Polski.

Dwutygodniowy kurs druhen w Żywcu.

W wrześniowym numerze „Pobudki" pisaliśmy już o kursie druhen w Żywcu. Obecnie podajemy kilka szczegółów:

Dzielnicowy Wydział Sokolic Wlkp. postanowił wyjść w tym roku z murów Poznania i urządzić kurs druhen zdala od miasta. Wśród pięknej przyrody. Z wybraniem terenu na kurs nie było trudności, gdyż przyszedł nam w pomoc dh. Antoni Bałut, prezes Okręgu Żywieckiego, ofiarowując na przeprowadzenie kursu Sokolnię i boisko w Żywcu. Prace przygotowawcze przy pomocy druha prezesa Bałuta posunęły się szybko naprzód. Dzięki uzyskaniu przez P. U. W. F. i P. W. dalekoidących zniżek kolejowych, koszta podróży do Żywca nie były zbyt wygórowane. Na cztery dni przed rozpoczęciem kursu wyjechały z ramienia Dz. W. S. do Żywca druhny: wiceprzewodn. Kołodziejska, nacz.



Zakończenie kursów w Żywcu. Komendantka kursów, dhna naczeln. Frąckowiakówna zdaje raport w-prez. Dzielnicy dhnie Rozmiarkowej.

Frąckowiakówna i druhna Zakrzewska z Kępna, by przygotować już wszystko na przyjęcie kursistek. Wyjazd kursistek nastąpił z Poznania w sobotę, dnia 8 sierpnia wieczorem. Staraniem Dz. W. S uzyskały druhny na przejazd osobny wagon, nie potrzebowały się przesiadać, miały więc podróż bardzo wygodną.

Dzień 10 sierpnia był właściwie dniem wypoczynku po odbytej podróży. Zajęcia rozpoczęły się dnia następnego wysłuchaniem mszy św. w kościele św. Krzyża odprawionej na intencję kursu przez kapelana miejscowego Sokolstwa ks. kanonika Trzopa, który od ołtarza

w bardzo serdecznych słowach przemówił do druhen. W czasie mszy św. wszystkie druhny przystąpiły do komunji św. Otwarcia kursu dokonała dhna wiceprzewodn. Kołodziejska, a imieniem Sokoła miejscowego powitał druhny druh prezes Bałut. Przy otwarciu wciągnięto na maszt sztandar narodowy, który łopocząc na nim przez dwa tygodnie oznajmiał, że sokolice uczą się pilnie przygotowując się do ciężkiej pracy dla dobra organizacji i Narodu.

Jak to było w ub. latach tak i w tym roku odbywały się równocześnie dwa kursy i to kurs dla naczelniczek i kurs dla opiekunek i kierowniczek młodzieży.

Na kursie naczelniczek w ciągu dwóch tygodni przerobiono: 12 l. ćwiczeń rzędowych, 12 l. gimnastycznych 12 l. systematyki i teorji w. f. 8 l. z dziejów wych. fiz. 12 l., tańców narodowych, 4 l. ćwiczeń zlotowych, 6 l. lekkiej atletyki, 6 l. gier sportowych, 6 l. ćwiczeń gimnastycznych na przyrządach. 10 wykładów lekarza, 6 wykładów z historji sokolstwa polskiego, 7 l. pływania, 4 wykłady z L. O. P. P.

Na kursie kierowniczek młodzieży przerobiono: 41 l. ćwiczeń, 8 l. gier, 5 l. lekkiej atletyki, 12 l. tańców narodowych, 8 l. regulaminu młodzieży, 5 l. psychologji i pedagogiki, 9 l. nauki o Polsce współczesnej, 12 l. gimnastycznych, 9 l. prowadzenia zbiórek przez kursistki, 7 l. nauki pływania.

Komendantką kursy była zast. nacz. dzielnicowej druchna Frąckowiakówna. Dział techniczny na kursie naczelniczek prowadziła druchna A. Domagalska, magister wych. fiz., wykłady z L. O. P. P. przeprowadziła druhna J. Zakrzewska z Kępna, a historję Sokolstwa polskiego wykładała druchna wiceprzewodnicząca Kołodziejska. Wykłady z anatomji prowadził p. Antoni Bienias z Żywca. Insturktorką techniczną nakursie kierowniczek młodzieży była druchna J. Golkowska, magister wych. fiz., oświatową druchna Zakrzewska. Ogólną opieką otaczała kursy druhna Kołodziejska, która równocześnie prowadziła sprawy gospodarcze kursy. W drugim tygodniu przybyła na kurs druchna prezeska Rozmiarkowa.

Zajęcia na kursie rozpocznały się o godzinie 7, a kończyły się o godz. 19. Pobudka ranna była o godzinie 6. Dzięki staraniom druchny Kołodziejskiej, otrzymywały druhny pięć razy dziennie smaczne i treściwe pożywienie. Kwatery mieściły się w pobliskiej szkole, położonej 10 minut drogi od sokolni. Przemarsze z boiska na kwatery odbywały się zawsze ze śpiewem przy licznym udziale publiczności.

W dnie świąteczne urządzano wycieczki w góry. Pierwszą wycieczkę urządzono w dniu 15 sierpnia na Grojec. drugą dnia następnego na Łyskę. W dniu 15 sierpnia wyjechało 8 druchen na zaproszenie prezesa Okręgu do Szczyrku (18 klm. od Żywca) na uroczystość poświęcenia sokolni tamtejszego Gniazda. Na uroczystości tej wystąpiły nasze druchny z ćwiczeniami wolnemi, oraz ćwiczeniami na przyrządach. Wycieczki te były urozmaiceniem w pracy obozowej i będą najmilszemi wspomnieniami z kursu. Odbywały się one w licznem gronie druchen i druhów żywieckich. Ponieważ wycieczki te były tylko popołudniowe, brał kurs w sobotę, dnia 15 sierpnia przed południem udział w uroczystościach i defiladzie z okazji święta żołnierza polskiego. Sprawnie maszerujące sokolice zdobyły sympatję licznie zgromadzonej publiczności. W dniu 18 sierpnia zwiedziły druchny największą w Polsce fabrykę papieru.

W kursie brały udział 34 druchny. Z tego na kursie naczelniczek 24 druchny i na kursie kierowniczek młodzieży 10 druhen. Ponadto sześć druchen, które przyjęto za tą samą opłatą, spędziły mile w Żywcu czas swoich wakacyj.

Pokazem tego wszystkiego czego druchny na kursie się nauczyły były popisy urządzone na zakończenie kursu, na które przybyło liczne grono gości. Popisy rozpoczęły się o godzinie 10,30 lekcją gimnastyczną dla młodzieży od lat 10—12, którą wyprowadziła druchna Woj-

ciechowska z Poznania, poczem zkolei druchna Pilarczykówna z Kępna przeprowadziła gry i zabawy dla młodzieży, połączone z gawędą. Następnie zastęp druchen popisywał się ćwiczeniami na przyrządach. Druchny okazały ćwiczenia na poręczach, kółkach i skoki przez konia w szerz. Wiązanką pieśni sokolich zakończono część pierwszą popisów.

Drugą część popisów zatytułowano: „Poranek tańców narodowych". Ustawione parami w przyległym pokoju jadalnym weszły druchny na salę polonezem. Niczem szlachta polska przed królem w dniu koronacji, przesuwały się nasze druchny przy dźwiękach polonezu „eligijnego" przed naszymi gośćmi. Po poważnym polonezie ustawiły się druchny do skocznego krakowiaka. Nie przebrzmiałv jeszcze echa krakowiaka, a już trójkami szły druchny do śląskiego. Po trojaku pełen werwy kujawiak, Popisy całe, a specjalnie tańce narodowe stały na wysokim poziomie. Całość była dobrze wyćwiczona, to też licznie zebrana publiczność nie szczędziła naszym druchnom oklasków.

Po popisach stanęły druchny już w mundurach uroczystościowych przed sztandarem. Po raporcie i sprawozdaniu komendantki kursu, przemówiła do kursistek druchna prezeska Rozmiarkowa, wskazując na ważność pracy sokolej, w której druchny doniosłą winny odegrać rolę. Podstawą tej pracy są nasze doroczne kursy. W końcu swego przemówienia złożyła życzenia wyróżnionym na kursie druchnom, a mianowicie: druchnie Wiesławie Zmysłowskiej z Gniazda Poznań - Śródmieście i druchnie Janinie Jeziorskiej z Żywca. Po otrzymaniu upominku w postaci obrazków Matki Boskiej Częstochowskiej, przywiezionych przez druchnę prezeskę Rozmiarkową z pielgrzymki do Częstochowy, jedna z druchen w imieniu kursistek podziękowała Dzielnicowemu Wydziałowi Sokolic Wlkp. za urządzenie kursu oraz opiekę jaką Dz. W. kurs otaczał. Po przemówieniach p. burmistrza Markowskiego, dha prezesa Bałuta, ks. kanonika Trzopa, oraz dha Wunscha, członka Przewodnictwa Związku, który bawiąc w okolicy przypadkowo przybył na nasz kurs, i po uczczeniu pamięci śp. druchny K. Topolanowej, przewodniczącej O. W. S. ostrowskiego — zamknęła druchna prezeska Rozmiarkowa 7-my kurs druchen Dzielnicy Wielkopolskiej. Przy śpiewie hymnu słowiańskiego opuszczono sztandar narodowy.

Aczkolwiek kurs został oficjalnie zamknięty, to druchny wspólnie zwiedziły jeszcze park arcyksiążęcy, oraz bawiły się wieczorem na zabawie urządzonej przez miejscowe Sokolstwo z okazji zakończenia kursu.

Wyjazd kursistek nastąpił w poniedziałek, dnia 24 sierpnia w południe.

Do udania się kursu przyczyniła się także w niemałej mierze piękna pogoda. Słońce — jakby dbając o dobre imię sokolic, świeciło przez cały czas kursu, to też twarze druchen opalone od słońca, tryskały zdrowiem. Miły i wesoły nastrój, jaki panował na kursie, dał druchnom obraz prawdziwego życia rodziny sokolej.

W. Frąckowiakówna.

KOMUNIKATY

KOMUNIKATY PRZEWODNICTWA DZIELNICY.

1) Okólnikiem z dnia 4 maja br. zwróciła się drogą służbową sekcja propagandy „Pobudki" do referentów okręgowych dla spraw „Pobudki" z prośbą wypełnienia kwestjonarjusza i przedłożenia go do 15 czerwca br. Prócz Okręgu Kępińskiego referenci wszystkich pozostałych okręgów kwestjonarjusza tego nie przedłożyli.

Zwracamy się z wezwaniem do Zarządów Okręgowych, aby kwestjonarjusz ten niezwłocznie został wypełniony i nam przedłożony.

2) Zjazd Zarządu Dzielnicy, odbędzie się w listopadzie br. Termin zjazdu z porządkiem obrad, będzie Okręgom w swoim czasie podany do wiadomości. Do tego casu winny Okręgi odbyć zjazdy prezesów i naczelników, na których prócz innych spraw należy na porządku dziennym umieścić także sprawozdanie referenta okręgowego dla sprawy „Pobudki", wykazujące co referenci w tej sprawie zrobili.

Z uwagi na to, że jedna trzecia część gniazd do Dzielnicy należących prenumeraty za „Pobudkę" dotychczas nie wpłaciła, delegaci Przewodnictwa Dzielnicy, którzy będą w zjazdach uczestniczyli, specjalnie na tę sprawę zwrócą swoją uwagę.

KOMUNIKATY SEKRETARJATU DZIELN. WYDZ. SOKOLIC

Zjazdy. W myśl uchwały plenarnego zebrania Dz. W. S. odbył się 6 września zjazd okręgowy druhen jarocińskich, który udał się pod każdym względem doskonale gromadząc 93 druhny. Z ramienia Dz. W. S. była obecną dhna prez. Rozmiarkowa. Obrady prowadziła przew. O. W. S. dhna Sobczyńska.

O. W. S. poznański spowodu przypadającej uroczystości gniazda męskiego Poznań I — w dniu 4 października — odsunął swój zjazd do 18 października, również osierocony O. W. S. ostrowski jak również wągrowiecki narazie odsunął termin swego zjazdu.

Dotychczas nadesłał nam program zjazdu O. W. S. rogoziński. Inne O. W. S. programu zjazdowego jeszcze nie nadesłały.

50-lecie gniazda Poznań I. Dnia 4 października święcić będzie złote gody najstarsze gniazdo Poznań I. Na tej drodze ślemy nasze najserdeczniejsze życzenia, aby praca druhów była nadal tak owocna i aby ich wysiłki zapisały się złotemi zgłoskami w historji Gniazda.

Pobudka. Gniazdom i oddziałom żeńskim przypominamy o opłacie za „Pobudkę", ponieważ wpływy zmalały znacznie w okresie wakacyjnym. Wzywamy Zarządy gniazd, by niezwłocznie skontrolowały ile są winne za „Pobudkę" i pieniądze wysłały. Prenumeratę płacić się winno naprzód, a więc do końca rb.

Przyjazd dhny redaktorki Remiszewskiej. Dzielimy się miłą wiadomością, że druhna Ł. Remiszewska przybyła do Poznania na 4 dni wyłącznie w sprawach sokolich — w tym czasie uczestniczyła w obradach: Dzieln. Wydz. Sokolic, Konferencji, dotycz. spraw „Pobudki", zebraniu Sekcji dla spraw młodzieży i Komisji dla spraw młodzieży przy Przew. Dzielnicy, która to komisja przygotowuje ujednolicenie pracy wśród młodzieży tak żeńskiej jak i męskiej.

Komunikat Okręgowego Wydziału Sokolic w Poznaniu.

Dnia 18 października 1936 r. urządza Okręg Poznański Zjazd Sokolic z następującym programem:

godz. 8,45 — zbiórka wszystkich druhen ze sztandarami przed kościołem Bożego Ciała,

godz. 9,00 — msza św. Podczas mszy św. wszystkie druhny przystąpią do wspólnej komunji św. Po mszy św. wymarsz na boisko.

godz. 10,00 — śniadanie,

godz. 11,00 — obrady: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie: a) sekretarki, b) skarbniczki, c) naczelniczki, 3) referat organizacyjny, 4) deklamacja, 5) referat z zakresu P. C. K., 6) referat z zakresu L. O. P. P., wspólna fotografja,

godz. 13,30 — obiad,

godz. 15,00 — występy gimnastyczne druhen i młodzieży żeńskiej. Po występach zabawa do godziny 22-giej.

Karta uczestnictwa łącznie ze wstępem na zabawę kosztuje 1 zł. Apelujemy do druhen Okręgu Poznańskiego, by na nasz Zjazd licznie się stawiły. Prezesom gniazd mieszanych zwracamy uwagę na obowiązek wysłania na Zjazd najmniej naczelniczki.

Z ŻYCIA SOKOLEGO

Złote Gody Gniazda Poznańskiego.

W dniu 2 czerwca br. minęło 50 lat od dnia założenia pierwszego gniazda w Poznaniu, obecnego Poznań I — Śródmieście. Przed pół wiekiem w dniu 2 czerwca 1886 roku zebrało się szczupłe grono obywateli w sali Bolesława Knolla w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 58, zakładając gniazdo poznańskie, obecnego jubilata. Założycielami byli druhowie: Ignacy Andrzejewski, Władysław Seydlitz, Józef Ganke, Leon Rudzki, Bolesław Samoliński, Roman Lisiecki, Hilary Włódarkiewicz, Mikołaj Sobkowski, Jan Plewkiewicz, Franciszek Januszewski, Skrzeszewski, Aleksander Michalski, Apolinary Michal-



Obecny Zarząd i Rada Gniazda Poznańskiego z prezesem dh. Bolesławem Kargem.

ski, Stanisław Chmielewski, Ludwik Wróbel, Romuald Nikulski, Leonard Potocki, Stanisław Nagórski, Józef Lenarski i Franciszek Lisiecki. Z pośród żyjących założycieli jedynie dh. Stanisław Chmielewski wytrwał w Sokole i jest obecnie członkiem gniazda Poznań II — Jeżyce, którego jest również współzałożycielem. Pierwszym prezesem gniazda był ś. p. dh. Władysław Seydlitz.

Już pierwsze zebranie plenarne po założeniu gniazda przyjęło do grona sokolego dh. Wiktora Gładysza, który w życiu naszej organizacji odegrał pierwszorzędną rolę. Nazwisko jego złączone jest nierozerwalnie z Sokołem. W uznaniu tych wielkich zasług gniazdo jubilat mianowało w roku 1911 druha senjora Wiktora Gładysza swym członkiem honorowym. Związek nadał mu najwyższe swoje odznaczenie, członkostwo honorowe Związku, okręgowi poznańskiemu na-

dano nazwę „Okręg Poznański imienia Wiktora Gładysza". Do grona swych członków honorowych zalicza gniazdo druhów Jana Jańczaka, współzałożyciela pierwszego gniazda ziem zachodnich w Inowrocławiu, dalej Jana Żurawskiego, Bernarda Chrzanowskiego, Tadeusza Powidzkiego, Cyryla Ratajskiego, prezydenta stoł. m. Poznania w stanie spoczynku, i prof. dr. Eugenjusza Piaseckiego.

Z szeregów gniazda-jubilata wywodzili się conajwybitniejsi działacze sokoli w byłym zaborze pruskim, oraz osobistości, które w życiu politycznem odgrywały przodującą rolę. Wspomnimy tylko członków honorowych gniazda ś. p. dr. Bolesława Krysiewicza, przewodniczącego Naczelnej Rady Ludowej, członka tej Rady śp. dh. Karola Rzepeckiego oraz ś. p. ks. prałata Antoniego Stychla.

Z okazji obecnego jubileuszu gniazdo mianowało członkami honorowymi dh. dh. Józefa Czepczyńskiego, należącego 47 lat do gniazda, Bolesława Kargego, który od pięciu lat stoi na czele gniazda jako jego prezes, dr. Marjana Seydę, członka Komitetu Narodowego, zasłużonego bojownika o niepodległość Polski, Rocha Szczerbińskiego, należącego od lat 45 do gniazda, Antoniego Walkiewicza, który przez 50 lat wiernie stoi przy sztandarze gniazda-jubilata, Antoniego Wolskiego, obecnego długoletniego prezesa Dzielnicy Wielkopolskiej oraz Jana Zabłockiego, byłego skarbnika Związku.

Uroczystości jubileuszowe wyznaczone były na dzień 6 września, lecz z powodów od zarządu niezależnych musiano je przełożyć i odbędą się w niedzielę 4 października. Po uroczystej mszy św. o godz. 9 w kościele Farnym, odbędzie się pochód na boisko, skąd o godz. 11,30 nastąpi wymarsz do kina „Słońce" na akademję, na której referat wygłosi dh. prof. dr. Paweł Gantkowski. Specjalnie na jubileusz napisany wiersz Leonarda Turkowskiego wypowie artysta Teatru Polskiego w Poznaniu, Władysław Hańcza. Śpiewać będzie chór „Arion" pod batutą prof. Aleksandra Klichowskiego oraz jako solista absolwent Państw. Konserwatorjum Muz. Wiktor Chruszczyński, przy akom. prof. Marjana Sauera. Wieczorem o godz. 20 odbędzie się w salach Ogrodu Zoologicznego zabawa taneczna z popisami gimnastycznemi.

Z okazji swego jubileuszu gniazdo wydało **„Złotą Księgę"**, która bardzo przychylnie przyjęta została przez krytykę. W „Kurjerze Poznańskim" red. Tadeusz Kraszewski oceniając książkę pamiątkową tak kończy swój artykuł: „Złoty wawrzyn, symbol jubileuszu zdobi jej okładkę. Złote myśli, z doświadczeń 50-letniej pracy dla pięknej idei wypływające, zdobią jej karty".

Książkę pamiątkową nabywać można w cenie 2 zł w sekretarjacie w Poznaniu, Wały Zygmunta Augusta 10.

Dwutygodniowy kurs gimnastyczny dla przodowników.

W czasie od 7—20 września br. odbył się w sali Okr. Ośrodka WF. w Poznaniu przy ul. Bukowskiej kurs dla przodowników, przeprowadzony z ramienia Dzielnicy. Na kurs zgłosiło się 20 kandydatów z 17 Gniazd którym w pierwszym dniu rano o godz. 8,30 po złożeniu raportu przez druha Radojewskiego powitał zastępca prezesa Dzielnicy druh Powidzki i równocześnie otworzył kurs. Kierownikiem kursu był naczelnik Dzielnicy druh Suligowski a szefem kursu jako i głównym instruktorem druh Radojewski. Program kursu ułożony był według wskazówek Naczelnictwa Związku. Zajęcia trwały codziennie od godziny 6 kiedy nastąpiła pobudka, a kończyły się o godz. 21.30 apelem i modlitwą. Lekcje ćwiczeń lekkoatletycznych jako i wykłady z tej dziedziny, jak również gry sportowe przeprodzał instruktor Ośrodka p. Schmidt. Wykłady z historji sokolej odbył druh dr. Bochenek, a prezes Dzielnicy mówił o sprawach organizacyjnych. Dzieje wychowania fizycznego i higjenę wykładał p. Schmidt. Druh Weselik przygotował kursistów z przepisów PZLA. do egzaminu sędziów lekkoatletycznych.

Pomocnym w przeprowadzeniu lekcji gimnastycznych był częściowo druh Nochowicz. Kursiści wykazali przez cały czas wielkie zainteresowanie dla wszystkich wykładanych przedmiotów — uczyli się pilnie i zachowali się przez cały czas karnie.

W dniu 20 września br. zakończono kurs wobec przedstawicieli władz sokolich i stosunkowo licznie zebranych sympatyków. Po złożeniu raportu przez naczelnika Dzielnicy, na ręce naczelnika Związku dha Fazanowicza, przeprowadził druh Radojewski wzorową lekcję bez przyrządów, ćwiczenia wolne związkowe, gry i zabawy, i ćwiczenia na przyrządach. Również popisywali się kursiści całą ilością nowo nauczonych pieśni. Następnie naczelnik Dzielnicy zgłosił prezesowi druhowi Wolskiemu, że kurs zakończono i prosi o wydania zaświadczeń. Zaświadczenia wręczył druh prezes wyczytując noty osiągnięte przez poszczególnych kursistów tak z ogólnych wyników jak i zachowania. Zaśpiewano hymn sokoli „Ospały i gnuśny" poczem przemówił w imieniu wszystkich kursistów druch Weiss z Gniezna, dziękując za sprawnie przeprowadzony kurs twierdząc, że kursiści na kursie tym bardzo dużo skorzystali i przyrzekał, że zdobytą wiedzę zużytkują dla dobra Sokoła i Narodu w gniazdach swoich i okręgach. Odśpiewano jeszcze modlitwę „Pod Twoją Obronę" i wspólną herbatką przy udziale kursistów i proszonych gości zakończono ostatecznie kurs i druhowie rozjechali się do swoich gniazd.

Wyrażamy przy tej sposobności nadzieję, że w myśl przyrzeczeń przedstawiciela kursistów wiedza nabyta na kursie zużyta będzie po gniazdach, i że Zarządy Gniazd postarają się by kursistów w gniazdach wykorzystano na stanowiskach przodowników wzgl. naczelników.

Zlot okręgu wolsztyńskiego w Zbąszyniu.

W Zbąszyniu odbył się 23 sierpnia zlot sokołów Okręgu Wolsztyńskiego. Od wczesnego ranka zaczęli napływać do Zbąszynia sokoli jak i sympatycy, rowerami, koleją względnie pieszo.

O godzinie 6 rozpoczęła się próba generalna. O godzinie 10,10 nastąpiła zbiórka, raport przed delegatem Dzielnicy i wymarsz na nabożeństwo.

O godzinie 10,20 wyruszył potężny pochód z przed dworca zbąszyńskiego do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo. W pochodzie na czele kroczyła orkiestra sokola z Opalenicy, następnie sztandary towarzystw, potem zarząd okręgu z dh. prezesem, ks. proboszczem Graszyńskim z Gościeszyna i delegatem Dzielnicy dh. Tomaszem Rozkoszem z Poznania.

Przed nabożeństwem krótkie, lecz piękne kazanie wygłosił ks. prob. Graszyński, który również odprawił mszę św. na balkonie przed kościołem na intencję zlotu; do mszy św. służyli sokoli w mundurach. Po nabożeństwie pochód ruszył wokół rynku, gdzie się odbyła defilada przed władzami sokolemi, starostą mjr. Skoczeniem z Nowego Tomyśla oraz burmistrzem kpt. Michalikiem. Po defiladzie pochód wymaszerował do sali Strzelnicy, gdzie druhom ćwiczącym, staraniem tut. gniazda, wydano bezpłatne obiady.

Otwarcia zlotu dokonano o godzinie 15 przy dźwiękach hymnu narodowego, wciągając sztandar na maszt, poczem wygłosił przemówienie do zebranej braci sokolej prezes okręgowy, ks. proboszcz Graszyński. Następnie przemawiał delegat Dzielnicy, dh. Tomasz Roskosz z Poznania. Program ćwiczeń wypełniły piękne popisy sokole, gry różne i ćwiczenia na sprzętach, tańce w strojach narodowych, jak sokołówka, krakowiak, wiwat, kujawiak, góralski. Podczas pokazów i tańca przygrywała orkiestra. Poza tem odbył się bieg na przełaj 3000 m. sztafeta 4×100, koszykówka itp. Publiczność darzyła ćwiczących burzą oklasków.

Zlot dobiegał końca, dziarskie szeregi sokole ustawiły się przed publicznością w czworoboku. Zlot zamknięto przemówieniem dh. pre-

zesa okręgowego, ks. prob. Graszyńskiego. Przy dźwiękach hymnu narodowego ściągnięto sztandar.

Zlot był potężną manifestacją sokolej i narodowej tężyzny. Zarządowi „Sokoła“ i okręgu oraz drh. naczelnikowi okręgowemu Rzepie ze Zbąszynia należy się gorące uznanie za gorliwą pracę i troskę nad urządzeniem zlotu. Wieczorem w sali Strzelnicy p. majora Eckerta odbyła się zabawa taneczna, urozmaicona różnemi pięknemi niespodziankami. Brać sokola bawiła się w miłym nastroju aż do rana.

List dhny W. Kozłowskiej, która wyjechała jako instruktorka sokoła w. f. do Ameryki.

Do Przewodnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół“ w Poznaniu.

Szanownym Druhnom i Druhom Przewodnictwa i całego Sokolstwa w Dzielnicy Wlkp. komunikuję, że po przyjeździe do New Jorku — zwiedzaniu Gniazd w Brooklynie i New Warku, wyjechaliśmy do New Haven w Stanie Connesticut.

Do zlotu, który odbył się w New Haven w dniach od 2—4 lipca, objeżdżaliśmy gniazda w tym, to jest w V okręgu.

I tak kolejno byliśmy w Bridgeport, Meriden, Ausonii, New Britain w Hartford i Water Bury. W każdym z tych gniazd przeprowadzałam przez 2—3 dni lekcje gimnastyczne i korygowałam ćwiczenia zlotowe, które my ćwiczyliśmy w 1931 r. Druhen przeciętnie 15—25 — druhów mniej. Tak samo działwy żeńskiej jest więcej, aniżeli męskiej.

Materjał ćwiczący jest dobry i chętny — ćwiczą jednak, z małemi wyjątkami, słabo. Przypisać to należy brakowi instruktorów wyszkolonych. Druhny i druhowie, którzy byli na kursach w Polsce, wyróżniają się wiadomościami i zajmują stanowiska naczelników.

Na zlot do New Haven zjechało się dość dużo Sokolstwa ze wszystkich gniazd. Jednak nie tak licznie, jak w zeszłych latach — z tego powodu, że New Haven leży zupełnie na wschodzie i za wielka odległość — związane z tem wydatki i branie wakacyj na czas zlotu, nie pozwoliły wielu brać udziału w tej uroczystości.

Dzień zlotu poprzedzały zawody lekkoatletyczne i gimnastyczne, które odbywały się tak samo jak i zlot, na prześlicznych boiskach Uniwersytetu „Yeale“. W zawodach brało udział około 370 zawodników. I tutaj, tak samo zauważyliśmy że do zawodów stają zawodnicy przeważnie nieprzygotowani. Osiągali dość dobre wyniki. Wniosek więc taki, że materjał jest dobry i chętny, ale nie wyszkolony. A szkoda wielka — bo Polacy mogliby tutaj pokazać innym narodom co potrafią. Przed zlotem spotkaliśmy się w New Haven z druhem naczelnikiem Pieprznym, który wcześniej trochę przyjechał, żeby przygotować boisko i przeprowadzić zawody.

Z druhem prezesem Starzyńskim, spotkaliśmy się na 2 dni przed zlotem. Witał nas bardzo serdecznie jak zresztą wszyscy Polacy, z którymi poznaliśmy się. Druhna wiceprezeska Korpanty — przyjechała do New Haven przed zlotem dopiero. Na popisy zlotowe udaliśmy się wszyscy w pochodzie. Wszyscy zwracali na nas uwagę z powodu odmiennych mundurów, które wszystkim bardzo się podobały. Na boisku — w loży honorowej — otworzył zlot przemówieniem — przewodniczący komisji zlotowej dh. mec. Mokszyński. Następnie major miasta New Haven w swojem przemówieniu zaznaczył, że dumny jest z Polaków, za ich ofiarność i współwalkę o wolność Ameryki.

Potem przemawiali p. Konsul Szydłowski i dh. Prez. Starzyński, który swoje przemówienie zakończył odczytaniem depeszy od Prezydenta U. S. A. p. Roosevelta, który życzył Sokolstwu — pomyślnego zlotu i pomyślnych obrad Rady Sokolej.

Ćwiczenia zlotowe wypadły nieźle — lepiej aniżeliśmy się spodziewali po próbie generalnej. Fachowiec jednak, nie zupełnie byłby zadowolony. Najlepiej wypadły ćwiczenia druchen. Od niedzieli 5—8 lipca odbyła się tak zwana konwencja, czyli zjazd Rady Sokolej. Ogółem zjechało się 280 delegatów. Na konwencji przemawialiśmy oboje z dh. Kuśmidrowiczem. Dh. Prez. Starzyński przeczytał nową zmienioną konstytucję, która Rada uchwaliła. Skład zarządu Głównego nie zmienił się. Przed zakończeniem konwencji — pojechaliśmy do Middletown Conn i tam przeprowadziliśmy 10-dniowy kurs. Kursistów byo 51 — z tego 26 druhen i 25 druhów. I właśnie na kursie przekonaliśmy się, że z młodzieżą można wszystko zrobić. Na początku kursu prosiliśmy wszystkich, żeby mówili po polsku. I zrobili to. Po dwóch dniach panował na obozie wyłącznie język polski. Na kursie gościliśmy całe Przewodnictwo Związku, które odwiedziło nas w przejeździe z New Haven do Pittsburgha.

18 lipca wyjechaliśmy z Middletown przez Pittsburgh do Chicago. I tam znowu przeprowadziliśmy 10-dniowy kurs. Mieliśmy tam 22 kursistek. Tam też spotkaliśmy kilkunastu harcerzy z wycieczki polskich harcerzy — na skromnem przyjęciu, które wydał wice-konsul dla harcerzy — a na które i nas zaproszono.

31 lipca — wyjechaliśmy z Chicago do Detroit. I tutaj prowadzimy od kilku dni kurs w obozie położonym o 23 mile od Detroit. Uczestników kursu 30 — druhen 21 — druhów 9. Wanda Kozłowska.

Z KRONIKI SPORTOWEJ

Pięściarskie mistrzostwa sokole.

Pierwsze pięściarskie mistrzostwa związku „Sokoła“, rozegrane w dniach 5 i 6 września w Poznaniu w hali Targów Poznańskich, zgromadziły 39 pięściarzy. Zjechali się Sokoli z Przemyśla, Krakowa, Łodzi, Tczewa, Chełmży, Leszna i Kościana, by razem z pięściarzami „Sokoła“ poznańskiego ubiegać się o zaszczytne tytuły mistrzów w poszczególnych wagach. Poziom walk był wcale dobry i wykazał, że „Sokół“ i w tej dziedzinie wydatnie pracuje nad bardzo bogatym materjałem ludzkim, jaki w swych szeregach posiada.

Pięściarze poznańscy górowali wprawdzie techniką i rutyną, jednak sokoli innych dzielnic wnieśli do walki temperament i wielką zaciętość. Przy odpowiedniej pracy swych trenerów mogą oni odegrać w swych ośrodkach bardzo poważną rolę. Dobrze zwłaszcza prezentowali się Łodzianie i silni fizycznie Przemyślanie, Krakowiacy, których sekcja wznowiła pracę od niedawna, wypadli również dobrze, mieli jednak nieco „pecha“, trafiali bowiem odrazu na pięściarzy poznańskich. W każdym razie stwierdzić można, że pierwsze zawody związkowe wypadły dobrze.

W wadze muszej Gąsiorek (P) zwyciężył Rozwalkę (Leszno).

W koguciej Piętka (P) pokonał Jakowlewa (Kraków), Czuba (Kr) — Dubisza (Leszno), Janowczyk (P) — Świątkowskiego (Kościan), Stolecki (Łódź) — Piskorza (Tczew).

W piórkowej Wąsowicz (Leszno) wygrał przez dyskwalifikacje z Lemańskim (Tczew), Pela (P) zwyciężył Lewandowskiego (Chełmża), Cioch (Przemyśl) wygrał przez techn. k. o. w 3 st. z Giendalem (Leszno), Woźniak (P) pokonał Sworzeniowskiego (Kraków).

W lekkiej Szczeciński (Łódź) zwyciężył Borońskiego (Leszno), Maciejewski (P) wygrał przez k. o. w 2 st. z Mateckim (Leszno), Urbański (Chełmża) znokautował w 1 st. Wyrzykowskiego (Łódź).

W półśredniej Maszyński (Łódź) zwyciężył Siatkę (Kraków), Misiurewicz (P) — Lewandowskiego (Tczew), Bies — (Tczew) przez k. o. w 1 st. pokonał Jabłońskiego (Kraków). Grzechowiak (P) wypunktował Rothego (Łódź).

W średniej Koprowski (Przemyśl) wygrał przez tech. k. o. w 3 st. z Kleinchmidtem (Tczew).

Półfinały. W wadze koguciej Czuba (Kraków) zwyciężył Piętkę (Poznań), Janowczyk (Poznań) znokautował w 2 starciu Stoleckiego (Łódź).

W piórkowej Pela (Poznań) wygrał na punkty z Wąsowiczem (Leszno), Woźniak (Poznań) wypunktował Ciocha (Przemyśl).

W lekkiej Zwierzchowski (Poznań) zwyciężył przez techn. k. o. w 3 starciu Szczecińskiego (Łódź), Urbański (Chełmża) pokonał na pkt. Maciejewskiego (P).

W półśredniej Misiurewicz (Poznań) wygrał na punkty z Muszyńskim (Łódź), Grzechowiak (Poznań) wygrał z Biesem (Tczew).

W półciężkiej Firas (Łódź) pokonał przez techn. k. o. w 2 starciu Ratajczaka (Leszno).

Finały przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej Gąsiorek (P) pokonał na punkty Mikołajczaka (Leszno).

W koguciej Janowczyk (Poznań) pokonał przez k. o. w 2 starciu Czubę (Kraków).

W piórkowej Pela zwyciężył na punkty Woźniaka (obaj Poznań).

W lekkiej Urbański (Chełmża) zwyciężył Zwierzchowskiego (Poznań).

W półśredniej Misiurewicz zwyciężył Grzechowiaka (obaj Poznań).

W średniej Koprowski (Przemyśl) zwyciężył na punkty po bardzo zaciętej walce Wrzosa (Tczew).

W półciężkiej Firaś (Łódź) zwyciężył Schenrecka (Tczew).

W wadze ciężkiej walki się nie odbyły.

Mistrz oraz wicemistrz w każdej kategorji otrzymali wstęgi o barwach narodowych. Organizacja zawodów była sprawna. Publiczności na finałach około tysiąc osób. Sędziowali sędziowie POZB.

W walkach nadprogramowych w wadze lekkiej Gielnik (Poznań) wygrał przez techn. k. o. w 1 starciu z Borońskim (Leszno), w wadze półśredniej Siatko (Kraków) pokonał Ladka (Poznań).

Sprawozdanie z związkowych zawodów gimnastycznych odbytych w Poznaniu w dniu 6. września 1936 r.

Do zawodów zgłosiło się 123 druhów i 58 druhen. Stanęło natomiast na miejscu 82 druhów i 20 druhen, a mianowicie:

druhów do stopnia	wyższego	11
„ „	średniego	45
„ „	niższego	26
druhen: do stopnia	wyższego	4
„ „	średniego	6
„ „	niższego	10

Zbiórka zawodników odbyła się o godz. 8.30, a zawodniczek o godzinie 9. Zawody rozpoczęły się o godz. 9 wzgl. o godz. 9,30 gimnastyczną częścią, którą ukończono o godz. 11.30. Następnie odbyły się zawody części lekkoatletycznej. Kierownikiem zawodów był naczelnik dzielnicy dh. Suligowski. Funkcję sędziego głównego pełnił u druhów naczelnik Związku druh Fazanowicz u druhen zast. zw. naczelniczki Sokolic dhna Gołaszewska. W gimnastycznej części czynnych było 36 druhów i 5 druhen. Pozatem do części lekkoatletycznej czynna była komisja sędziowska POZLA w ilości 20 panów pod kierownictwem druha Stróżyka. Zawody ukończono o godz. 14.30, a więc w bardzo krótkim czasie, co było możliwe ze względu na punktualność i obowiązkowość tak sędziów jak i zawodników. Poniżej zestawienie wyników z zawodów:

A. Stopień wyższy druhów.

I. miejsce zastęp Dzielnicy Wielkopolskiej

L. p.	Nazwisko i imię — Gniazdo	razem pkt.	%
1.	Chałupka Stanisław — Poznań I	64.30	61.23
2.	Garstka Marjan — Poznań I	65.855	62,72
3.	Radojewski Bernard — Poznań I	87,28	83.12
4.	Tomczyk Jan — Leszno	57,32	54.60
5.	Janaszak Mieczysław — Leszno	47,525	45,26
		322,28	

II. miejsce zastęp Dzielnicy Śląskiej

L. p.	Nazwisko i imię — Gniazdo	razem pkt.	%
1.	Niesyto Eryk — Michałkowice	74.825	71 08
2.	Gryszka Jan — Michałkowice	53 375	50.83
3.	Pradela Maksym. — Michałkowice	63.735	60.70
4.	Rost Teofil — Michałkowice	58.815	56,01
5.	Giza Franciszek — Michałkowice	55.75	53,09
		306,50	

jednostki

L. p.	Nazwisko i imię — Gniazdo	razem pkt.	%
1.	Radojewski Bernard — Poznań I	87.27	83,12
2.	Niesyto Eryk — Michałkowice	74.825	71.08
3.	Garstka Marjan — Poznań I	65.855	62 72
4.	Chałupka Stanisław — Poznań I	64 30	61 23
5.	Pradela Maksym. — Śląsk	63.735	60.70
6.	Rost Teofil — Śląsk	58.815	56.01
7.	Tomczyk Jan — Leszno	57.32	54.60
8.	Giza Franciszek — Śląsk	55.75	53.09
9.	Gryszka Jan — Śląsk	53.375	50.83
10.	Galer Karol — Pabjanice	49.42	47.07
11.	Janaszak Mieczysław — Leszno	47,525	45,26

B. Stopień średni druhów

I. miejsce zastęp Dzielnicy Pomorskiej

L. p.	Nazwisko i imię — Gniazdo	razem pkt.	%
1.	Domżalski Alfons — Bydgoszcz I	85.29	81 23
2.	Wiedkowski Alojzy — Bydgoszcz I	82.69	78.75
3.	Żółkiewicz Michał — Bydgoszcz I	83.15	79.19
4.	Rachuta Walenty — Bydgoszcz I	77.23	73.55
5.	Grudziński Marjan — Bydgoszcz I	89.475	85,21
		417,835	

II. miejsce zastęp Dzielnicy Śląskiej

L. p.	Nazwisko i imię — Gniazdo	razem pkt.	%
1.	Rupnik Franciszek — Rydułtowy	83 625	79 64
2.	Chromik Zygmunt — Rydułtowy	81,125	77,26
3.	Figura Wilhelm — Rydułtowy	84 45	80 43
4.	Karol Wojak — Rydułtowy	84.40	80,38
5.	Gawlik Józef — Rydułtowy	69.645	66,33
		403,315	

III. miejsce zastęp Dzielnicy Śląskiej

L. p.	Nazwisko i imię — Gniazdo	razem pkt.	%
1.	Hucz Jan — Nowy Bytom	74.50	70.95
2.	Bramowski Wiktor — Orzegów	77.57	73.88
3.	Pysik Józef — Ruda	75.05	71 39
4.	Pysik Paweł — Ruda	62.95	59 95
5.	Kucharczyk Alojzy — Nowy Bytom	85 05	81,00
		375,12	

IV. miejsce zastęp Dzielnicy Śląskiej

L. p.	Nazwisko i imię — Gniazdo	razem pkt.	%
1.	Kolano Waldemar — Załęże	65.03	61.93
2.	Janke Henryk — Załęże	70.49	67.13
3.	Gnida Franciszek — Dąb	74.40	70 86
4.	Kowalczyk Franciszek — Załęże	77.42	73.73
5.	Balcerek Teodor — Bogucice	73 90	70,38
		361,24	

V. miejsce zastęp Dzielnicy Pomorskiej

L. p.	Nazwisko i imię — Gniazdo	razem pkt.	%
1.	Wesołowski Witold — Toruń	62 62	59.64
2.	Czajkowski Edmund — Toruń	62 75	59 76
3.	Winiarski Bolesław — Toruń	62.05	59 10
4.	Lewandowski Alfons — Chełmża	78.05	74.33
5.	Piskorski Zygmunt — Toruń	80.52	76,69
		345,39	

VI. miejsce zastęp Dzielnicy Śląskiej

1. Cieluch Jerzy — Siemianowice Śl.	65,975	62,83
2. Kalinowski Józef — Siemianowice Śl.	62,025	59,07
3. Długaj Maksymiljan — Siemianowice Śl.	73,175	69,69
4. Sladek Gerhardt — Siemianowice Śl.	69,125	65,83
5. Sladek Engelbert — Siemianowice	74,375	70,80
	343,676	

VII. miejsce zastęp Dzielnicy Wielkopolskiej

1. Krasicki Michał — Poznań-Wilda	64,96	61,82
2. Seichert Edmund — Poznań-Wilda	60,77	57,88
3. Lesiński Zbigniew — Poznań-Wilda	77,51	73,82
4. Szymczak Witold — Poznań-Wilda	60,405	57,53
5. Kaszkowiak Kazimierz — Poznań-Wilda	76,27	72,64
	339,895	

jednostki

1. Grudziński Marjan — Bydgoszcz I	89,475	85,21
2. Domżalski Alfons — Bydgoszcz I	85,29	81,23
3. Kucharczyk Alojzy — Nowy-Bytom	85,05	81,00
4. Figura Wilhelm — Rydułtowy	84,45	80,43
5. Wojak Karol — Rydułtowy	84,40	80,38
6. Rupnik Franciszek — Rydułtowy	83,625	79,64
7. Żółkiewicz Michał — Bydgoszcz I	83,15	79 19
8. Więckowski Alojzy — Bydgoszcz I	82,69	78,75
9. Chromik Zygmunt — Rydułtowy	81,125	77,26
10. Cieszyński Kazimierz — Przemyśl	80,65	76,81
11. Piskorski Zygmunt — Toruń	80,52	76,69
12. Lewandowski Alfons — Chełmża	78,05	74,33
13. Bramowski Wiktor — Orzegów	77,57	73,88
14. Lesiński Zbigniew — Poznań-Wilda	77,51	73,82
15. Kowalczyk Bertold — Załęże	77,42	73,73
16. Rachuta Walenty — Bydgoszcz I	77,23	73,55
17. Kaszkowiak Kazimierz — Poznań-Wilda	76,27	72,64
18. Pysik Józef — Ruda	75,05	71,39
19. Hucz Jan — Nowy-Bytom	74,90	70,95
20. Gnida Franciszek — Dąb	74,40	70,86
21. Sladek Engelbert — Siemianowice	74,375	70,80
22. Sobala Adolf — Piekary	73,34	69,85
23. Balcarek Teodor — Bogucice	73,90	70,38
24. Długaj Maksymiljan — Michałkowice	73,175	69,69
25. Ludyga Paweł — Piekary	70,89	67,52
26. Janke Henryk — Załęże	70,49	67,13
27. Gawlik Józef — Rydułtowy	69,645	66,33
28. Sladek Gerhardt — Siemianowice	69,125	65,83
29. Król Wincenty — Brzozowice-Kam.	66,59	63,42
30. Cieluch Jerzy — Michałkowice	65,975	62,83
31. Wojak Władysław — Rydułtowy	65,07	61,97
32. Kolano Waldemar — Załęże	65,03	61,93
33. Krasicki Michał — Poznań-Wilda	64,96	61,82
34. Gawronek Alfred — Czerwonka	63,955	60,91
35. Pysik Paweł — Ruda	62,95	59,95
36. Czajkowski Edmund — Toruń	62,75	59,76
37. Wesołowski Witold — Toruń	62,62	59,64
38. Winiarski Bolesław — Toruń	62,05	59,10
39. Kalinowski Józef — Michałkowice	62,025	59,07
40. Seichert Edmund — Poznań-Wilda	60,77	57,88
41. Siedlaczek Antoni — Bielszowice	60,53	57,65
42. Szymczak Witold — Poznań-Wilda	60,405	57,53
43. Kubica Jan — Załęże	60,07	57,21
44. Długaj Hubert — Michałkowice	59,25	56,43
45. Chojnacki Henryk — Pabjanice	47,38	45,12

C. Stopień niższy druhów.

I. miejsce zastęp Dzielnicy Pomorskiej.

1. Wrocławski Edmund — Grudziądz III	81,175	77,31
2. Matczak Jan — Toruń II	89,185	84,94
3. Dzierzbicki Franciszek — Wąbrzeźno	79,56	75,77
4. Szczerbowski Edmund — Grudziądz	74,80	71,24
5. Kurek Jan — Grudziądz	71,31	66,91
	396,03	

II. miejsce zastęp Dzielnicy Wielkopolskiej.

1. Król Piotr — Zbąszyń	83,555	79,58
2. Biegała Franciszek — Zbąszyń	62,005	59,05
3. Łata Roman — Zbąszyń	64,64	61,56
4. Łata Antoni — Zbąszyń	56,225	53,55
5. Rzepa Ignacy — Zbąszyń	59,36	56,53
	325,785	

III. miejsce zastęp Dzielnicy Śląskiej.

1. Kałdonek Augustyn — Szarlej	61,79	58,85
2. Sobala Szymon — Brzeziny	69,13	65,84

3.	Baron Helmut — Brzeziny	70.60	67,24
4.	Żurek Alfons — Szarlej	63,03	60,03
5.	Kleinert Alfons — Brzeziny	57,385	54,65
		321,935	

IV. miejsce zastęp Dzielnicy Pomorskiej.

1.	Majtkowski Roman — Bydgoszcz I	63,285	60,26
2.	Witt Brunon — Bydgoszcz I	69,20	65,90
3.	Turkowski Zdzisław — Bydgoszcz I	65,595	62 47
4.	Budziak Józef — Bydgoszcz I	53,47	50,92
5.	Ciepluch Feliks — Bydgoszcz I	65,045	61,95
		316,595	

V. miejsce zastęp Dzielnicy Wielkopolskiej.

1.	Hatzke Paweł — Międzychód	65,51	62,39
2.	Mika Paweł — Międzychód	62,71	59.72
3.	Soiński Józef — Międzychód	49,05	46,71
4.	Rosada Mieczysław — Międzychód	41,855	39,86
5.	Mach Stanisław — Międzychód	39,70	37,81

jednostki

1.	Matczak Jan — Toruń II	89,183	84,94
2.	Król Piotr — Zbąszyń	83,555	79,58
3.	Wrocławski Edmund — Grudziądz III	81,175	77,31
4.	Dzierzbicki Franciszek — Wąbrzeźno	79,56	75,77
5.	Szczerbowski Edmund — Grudziądz	74 80	71,24
6.	Kurek Jan — Grudziądz III	71,31	66,91
7.	Baron Helmut — Brzeziny	70.60	67,24
8.	Witt Brunon — Bydgoszcz I	69,20	65,90
9.	Sobala Szymon — Brzeziny	69.13	65,84
10.	Turkowski Zdzisław — Bydgoszcz I	65,595	62,47
11.	Hatzke Paweł — Międzychód	65,51	62,39
12.	Kapelański Stanisław — Poznań I	65.08	61,98
13.	Ciepluch Stanisław — Bydgoszcz I	65,045	61.95
14.	Łata Roman — Zbąszyń	64,64	61,56
15.	Majtkowski Roman — Bydgoszcz I	63.285	60.26
16.	Żurek Alfons — Szarlej	63,03	60,03
17.	Mika Paweł — Międzychód	62,71	59,72
18.	Biegała Franciszek — Zbąszyń	62,005	59,05
19.	Kałdonek Augustyn — Szarlej	61,79	58,85
20.	Sobala Jan — Poznań-Jeżyce	59,43	56.60
21.	Rzepa Ignacy — Zbąszyń	59 35	56,53
22.	Kleinert Alfons — Brzeziny	57,385	54.65
23.	Łata Antoni — Zbąszyń	56.225	53,55
24.	Chmielewski Józef — Poznań-Jeżyce	55,98	53,31
25.	Budziak Józef — Bydgoszcz I	53,47	50,92
26.	Gajdzik Karol — Brzeziny	49,62	47,26
27.	Soiński Józef — Międzychód	49,05	46,71
28.	Rogoziński Jan — Bydgoszcz I	48,805	46,48
29.	Bączyk Marceli — Wolsztyn	44,85	42.71
30.	Rosada Mieczysław — Międzychód	41,855	39,86
31.	Mach Stanisław — Międzychód	39,70	37.81
32.	Sobolewski Józef — Grudziądz III	38,70	36,86

D. Stopień wyższy druhen.

1.	Osadnikówna Matylda — Załęże	66,64	78,40
2.	Majowska Marta — Brynów	63,32	74,49
3.	Sierońska Klara — Świętochłowice	58,60	68.00
4.	Zawadzianka Marja — Załęże	45,77	53,85

E. Stopień średni druhen.

1.	Szafrankówna Teresa — Chylonja	67,80	79,77
2.	Włodarczakówna Zofja — Leszno	67.175	79,00
3.	Perzyńska Marja — Leszno	61,675	72,48
4.	Żółciakówna Wanda — Leszno	54,125	63,67
5.	Hübnerówna Klara — Rydułtowy	49,55	58,88
6.	Kwitówna Janina — Leszno	34,65	47,65

F. Stopień niższy druhen.

1.	Łuczyńska Helena — Poznań-Wilda	71,72	84,38
2.	Szwedówna Irena — Poznań-Śródmieście	57,53	67,68
3.	Wosikówna Stanisława — Pabjanice	56,28	66.21
4.	Kluchówna Janina — Pabjanice	54,40	64,00
5.	Lesińska Marja — Poznań-Wilda	53,74	63,22
6.	Paciorkiewiczówna Marta — Poznań-Śródmieście	52,36	61,60
7.	Magrowiczówna Irena — Pabjanice	49,69	58,47
8.	Sośnicka Sabina — Gdynia	48,36	56,90
9.	Peskówna Janina — Pabjanice	47,85	56,30
10.	Gramzówna Filomena — Pabjanice	34,75	40,88

KĄCIK DLA DZIECI NASZYCH DRUCHEN i DRUHÓW

Milczące Śmigła.

Motto: „Podobny Aniołom Jesteś. Masz Skrzydła"
Leonardo da Vinci.

Kończył się znojny dzień pracy. Płatowce 113-tej eskadry, lekko kołyszące się na elastycznych pneumatykach, wloką powoli swe skrzydlate cielska, groźne — majestatyczne. Zgrzytnęły ciężkie drzwi za niknącą w otchłani hangarów ostatnią maszyną. Obsługa w zasmolonych kombinezonach wraca ciężkim krokiem na zasłużony spoczynek.

Skinienie różdżki czarodziejskiej zsyła na ziemię noc i martwą ciszę, zakłócaną miarowym krokiem nocnych wart. Echo, drgające urokiem ciszy, płynie nad uśpionym lotniskiem i ginie gdzieś — hen, wśród rozmodlonych koron drzew potężnego boru. Wszystko powoli



Kpt. Janusz i por. Brenk, którzy w zawodach o puhar Gordon-Benetta, zajęli II miejsce na balonie L. O. P. P. przebywając trasę 1.560 klm.

zasypia na atlasowym kobiercu nocy. Ciężkie masywy hangarów zarysowują się lekko widzialną sylwetą na stali nieba, wreszcie zlewają się w jedno nieprzeniknione, tajemnicze kłębowisko. Z za chmur wychyla się dyskretnie srebrna tarcza księżyca i zawisła w bezruchu na błyszczących gwoździkach gwiazd. Księżyc-jegomość roświeca czarną tajemnicę, którą chciała ukryć przed roześmianym jego obliczem zazdrosna pani noc. Z uśpionego królestwa drzew wyrywa się żałosna skarga puszczyka i leci jękiem aż przed uśmiechnięte oblicze świadka nocy. — „Pod Twoją Opiekę, Ojcze na Niebie"... płynie pieśń ufności, modlitwy, przed zasłużonym spoczynkiem strudzonej eskadry. — Wszędzie zalega cisza. — Eskadra już śpi...

— — — — — — — — — — —

Wstaje ranek, skąpany w złocie wrześniowego słońca. Na lotnisku panuje ożywiony ruch. Mechanicy, pośpiesznie wyprowadzają maszyny; leniwe wlokące się powoli, jakby jeszcze nierozbudzone ze snu, ustawiają je równym, lśniącym szeregiem. Szereg stopniowo wzrasta, za chwilę tworzy potężny skrzydlaty huf, gotowy do lotu w nieznane. W głębi lotniska, grupa ludzi żywo o czemś rozprawia; to piloci 113-tej eskadry myśliwskiej omawiają zadanie lotu bojowego. Wśród nich postać wysmukła, o twarzy młodzieńczej, dziecinnej niemal,

to popularnie zwany wśród kolegów Jur, humor i radość, dusza całej eskadry. Lecz jakże dziś jest inny*, zniknął gdzieś beztroski uśmiech i figlarny błysk oczu, twarz jego przybrała wyraz powagi i głębokiego skupienia, Na wysokim, dumnie wzniesionym czole, zarysowały się brózdy — objaw troski narzuconej mu przez mundur oficera pilota, jako zastępcy dowódcy eskadry bojowej. Krótko i treściwie zaznajamia swych kolegów z zadaniem dzisiejszego lotu bojowego eskadry, która za chwilę wyruszy w bój. W jego głosie dźwięcznym i pewnym, przebija się jakaś nuta wyraźnego wzruszenia, niepokoju.... Jak dumne orły wzlatują słowa młodego dowódcy, zagrzewając kolegów do wytrwania i męstwa. Skończył... mała grupka sprężystym krokiem podąża w kierunku maszyn, każdy jest już obok swego płatowca. Mechanicy poraz ostatni przeglądają maszyny. Dowódca daje znak, piloci znikają w kabinach swych samolotów. Gotowe... Czarne śmigła rozpoczynają swą kołową podróż. Wolno — leniwie... to mechanicy zapuszczają maszyny. — Mały gaz... Śmigła krążą dalej i dalej, — słychać ciężki syczący oddech piersi stalowych powtorów. Pełny gaz... kontakt! — Zadrżała ziemia; śmigła dotychczas powolne, jakby zawstydzone swą opieszałością, zawirowały w szatańskim pląsie, przy dźwięku triumfalnego ryku, — z wściekłością rwą w strzępy resztki wstających mgieł. Nagle, jakby syte wrzawy i zmęczone zawrotną pogonią, ucichły. Z prawego skrzydła odrywa się płatowiec Jurka i powoli, w lekkich podskokach sunie na start, a wślad za nim inne samoloty. Są już na starcie... szybki znak startowego; ogłuszający ryk wstrząsnął powietrzem, tumany kurzu, zeschłych liści i traw zasłonił eskadrę; po szalonym wyścigu — stopniowo odrywają się od ziemi... są już w powietrzu. Maszyna Jura na czele, a za nią inne w kluczu bojowym zataczają rundę dokoła lotniska i oddalają się. Warkot silników słabnie, aż zmienia się w ledwie słyszalny szmer... Zamilkło wszystko, tylko na błękicie nieba zawisły malutkie punkciki, przypomnające klucz żórawi, ciągnący w nieznane. Nastała chwila długiego i gorączkowego wyczekiwania, chwila udręki rodząca jedno pytanie: — Czy wrócą szczęśliwie?

— — — — — — — — — — —

Wracają... Z hangarów wybiegli ci, co niedawno żegnali swych skrzydlatych towarzyszy, z wielką niepewnością. Już niepewność minęła, bo widzą na horyzoncie zawieszone punkciki i tak dobrze im znany, ale jeszcze leciutki jak brzęk komara, warkot silników... Tak, to oni. Zbliżają się, już można rozróżnić linję płatów i podwozia; brzęk zamienia się w wyraźny warkot potężniejący z każdą chwilą. Już są nad lotniskiem lecz nie lądują, maszyny jakgdyby chciały przedłużyć lot, by skończyć swą gawędę powietrzną. Zataczają rundę nad lotniskiem, obniżają lot, aż kolejno, maszyna za maszyną, lekko siadają na ziemię, jest ich 8, jeszcze parę nerwowych chwil wyczekiwania...

Jurek nie wrócił... Powolnie, długim szeregiem, maszyny rolują ku hangarom, za chwilę piloci są już na ziemi. Dziwne jakieś pytanie gniecie ich wszystkich bezmiłosiernie; pytanie, na które odpowiedzią jest ich wspólny ból i przygnębienie: — gdzie Jur...? Daremne pytanie. — Przecież sami byli świadkami tego dramatu, jaki się rozegrał nad pierwszą linją bojową: pamiętają harce z eskadrą nieprzyjacielską, wreszcie uszkodzony płatowiec i jego złowróżbne zwitki korkociągu. Widzieli i pamiętają posągowy spokój Jura, gdy borykał się z uszkodzonymi sterami. Wreszcie to żałosne skomlenie linek, które plącze ich myśli w jeden węzeł bólu, skomlenie, które było wyrokiem dla Jurka; czyż nie jest wymowne? Więc pocóż się dalej łudzić? — gdy go niema między Wami!

— — — — — — — — — — —

* Bohaterom przestworzy, którym zawierucha dziejowa przedwcześnie złamała skrzydła — poświęcam.

Mrok gęstnieje, eskadra ustawiona w dwuszeregu odprawia apel wieczorny. Dowódca pułku donośnym głosem odczytuje rozkaz: „Porucznik pilot Jerzy Dworski z 113-tej eskadry zginął śmiercią lotnika". Milczenie... chwila przygnębiającej ciszy, jakby wyczekiwanie kogoś, kto zaprzeczy tej bolesnej prawdzie, kto zawoła: nieprawda! Jur żyje!... I znowu głuche milczenie... a w dali skarga puszczyka. Tylko poszum skrzydeł śmierci, coraz boleśniej utrwala w ich świadomości twardą rzeczywistość. — Rozumieją, że żyje — ale w ich pamięci, bohaterski duch Jurka. Ciało odeszło nazawsze. I nagle, jakby z jednej potężnej piersi, popłynęła w niebo pieśń pożegnania: „W mogile ciemnej śpisz na wieki". — Pieśń potężniała, wzlatywała na miejsce wspomnień, gdzie jak potężny śpiżowy dzwon ogłaszała całemu światu dumę ginących orłów wolności. Ze ściśniętych bólem krtani padały, jak łzy palące, słowa prawdy, słowa niemego pożegnania: — „Że uleciałeś w kraj daleki"... „Na krótki czas, pożegnaj nas"... Skonały ostatnie akordy pieśni, u stóp tronu Najwyższego. — Apel skończony, wszyscy rozchodzą się w ponurym milczeniu, na spoczynek wieczorny. Brzemienny tragedją dzień, noc otula w czarną gazę... Eskadra śpi.

— — — — — — — — — — — —

Obfity plon wojny. — Na spulchnionej mogiłami i użyźnionej Polską krwią ziemi, wykwitł łan krzyży. Tu w zacisznym ustroniu, anioł śmierci czuwa nad spokojnym snem rycerzy; czywa wśród ciszy przerywanej czasem szczękiem broni: to obrońcy Niepodległej maszerują na dalszą służbę, by trzymać straż u stóp Stwórcy. To znów, w godzinie duchów, przy bladym odblasku księżyca, po ciemnoszarym bezkresie nieba, bezszelestnie szybuje widmo samolotu i znowu zalega martwa cisza. Wśród niezliczonych kroci skromnych mogił, tkwią jakby na straży czarne krzyże, to dwa śmigła stojące w zadumie nad swoim bezruchem i tak milczące jak ich mogiły. Na śmigłach skromny napis: „Zginął śmiercią lotnika", skromny, lecz jak silnie przekonywujący przechodnia, o cichym lecz wielkim poświęceniu tych „Ikarów Wolności", — uśpionych szumem czerwono-białych sztandarów.

Gwozdowski Juljan z Gniazda Wilno.

Nakładem Dzielnicowego Wydziału Sokolic, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10
Redaktorka naczelna: Łucja Remiszewska — Wilno, Jagiellońska 5 m. 12.
Redaktorka odpowiedzialna: Marja Pawlicka — Poznań.
[illegible] w Poznaniu, św. Marcin 70.